

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 8 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-oj str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-oj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki sawiadenia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 9 stycznia

FRONT ZACHODNI.

Dzięki pomysłnym warunkom obserwacyjnym, w wielu miejscach panowała z obu stron ożywiona działalność ogniowa.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Dobre warunki obserwacyjne sprzyjały w różnych miejscach działalności bojowej artylerji.

Wznowione po obu stronach Aa ataki nieprzyjacielskie zostały całkowicie odparte. Nocne ataki, dokonywane przez lotne oddziały rosyjskie, pomiędzy Friedrichstadtem a szosą, wiodącą z Mitawy do Olai, — nie uwieńczyły się powodzeniem.

Dzięki gęstej śnieżycy udało się Rosjanom zdobyć z powrotem odebraną im w dniu 4 bm. małą wyspę Glendon (na północ od Ilukszty). Dalsze ich posuwanie się w kierunku zachodniego brzegu Dźwiny zostało powstrzymane.

Grupa wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nieprzyjacieli broni zacięcie dolin, wiodących z gór Bereczkich na równinę Mołdawji. Pomimo niepomyślnej pogody i bardzo trudnych warunków terenu w lesistych górach, połączonych rozpadlinami,—nasze wojska codziennie krok za krokiem odsuwają wstecz przeciwnika.

Wczoraj również zostały szturmem zdobyte zaopatrzone w zagrody drutowe, silnie ufortyfikowane pozycje z obu stron dolin Sasinu i Susity. Pozycje te zostały utrzymane pomimo rozpaczliwych kontrataków.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Dążąc do wykorzystania swego zwycięstwa, wojska niemieckie i austro-węgierskie posunęły się dalej ku północy i dotarły, obalając arjergardy nieprzyjacielskie, do od-

cinika nad Putną, na przeciwnym brzegu której przeciwnik zajmuje nową pozycję.

Z obu stron Fundeni Rosjanie zostali odrzuceni na linię Crangeni—Nanesti.

Została zdobyta Garleaska i, pomimo nocnych ataków—utrzymana.

Zakomunikowana wczoraj zdobycz wzrosła do liczby 99 oficerów, 5,400 żołnierzy, 3 dział i 10 karabinów maszynowych.

Front Macedoński.

Nic ważnego nie zaszło.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

Urzędownie.

BERLIN (9 bm. wieczorem).

Na zachodzie działalność bojowa była umiarkowana.

Ataki rosyjskie około Rygi i Jakobstadu nie uwieńczyły się powodzeniem.

BERLIN (8 bm.) Urzędownie. Jedna z naszych łodzi podwodnych, pod dowództwem nadleutnanta marynarki Steinbauera, w dn. 27.12 zatopiła na morzu Egejskim strzałem torpedowym francuski statek linjowy «Gaulois» 11,300 tonn, ochraniający przez strażnicze siły zbrojne. Taż sama łódź zatopiła w dn. 1 stycznia na morzu Śródziemnym, eskortowany przez torpedowce, angielski ładowny parowiec transportowy «Ivernian», 14,278 tonn, a 3-go stycznia—uzbrojony, szczerlinie naładowany transportowiec, około 6,000 tonn.

BERLIN (9 bm. Urzędownie). Hydroplany niemieckie d. 7 bm. zarzuciły pomysłnie bombami obóz barakowy na zachód od miejscowości kąpielowej La Panne oraz miejscowość kąpielową Nieuport.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 9 stycznia.

FRONT WSCHODNI.

W okręgu na południo-wschód od Focsani przeciwnik został odrzucony aż do ujścia rzeki Rimnic-Sarat. Austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne, które pokonały przeciwnika w bitwie pod Focsani, dosięgły, wykorzystując swe zwycięstwo, Putny,

na lewym brzegu której Rosjanie, jak się zdaje, znowu zamierzają stawić opór. Utracili oni w ciągu ostatnich dwóch dni bojowych 99 oficerów i 5400 żołnierzy, jako jeńców, jak również 3 działa i 10 karabinów maszynowych.

Na południowym skrzydle frontu wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa, wojska feldmarszałka-leutnanta v. Ruiza uzyskały dalsze powodzenia pod Iresci i Campurile na trudnym terenie, pomimo śniegu i mrozu. Poza to na wschodnim froncie nie zaszło nic ważnego na froncie austro-węgierskich sił zbrojnych.

FRONT WŁOSKI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

WIEDEŃ (8 bm.) Cesarz udzielił dzisiaj specjalnej audjencji cesarsko-niemieckiemu posłowi, hr. Botho v. Wedel.

DREZNO (9 bm.) Austro-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, wraz ze swą żoną opuścił dzisiaj wieczorem Drezno, dążąc z powrotem do Wiednia.

PARYŻ (8 bm.) Prezes ministrów, Briand, minister wojny, Lyautey, oraz podsekretarz stanu do spraw artylerji i amunicji, Thomas, dzisiaj wieczór przybyli tutaj z powrotem z Rzymu.

BERN (8 bm.) Współpracownik rzymski «Corriere della Sera» wymienia, jako główny przedmiot konterencji rzymskiej, kwestje następujące: Dlaczego jest konieczne kontynuowanie wojny? Jakim planem należy się kierować stosownie do tego i przy pomocy jakich środków należy starać się o urzeczywistnienie go? Wspomniany współpracownik nie może jednak napewno oświadczyć, czy osiągnięto ostateczne rezultaty co do strategicznego planu wojennych operacji na wiosnę, co do wytworzenia dostatecznej ilości broni i obfitych zapasów amunicji, oraz wreszcie co do należytego uregulowania spraw żywnościowych i transportowych.

ROTTERDAM (9 bm.) «Nieuwe Rotterdamsche Courant» donosi z Londynu: Były lord kanclerz Buckmaster oświadczył w sobotę na publicznym zebraniu, że wszelkie propozycje pokojowe winny być możliwie najprędzej publicznie ogłaszane. Żadna propozycja nie powinna być z góry odrzucona. Na każdą musi być udzielona umotywowana, sumienna, rozważana odpowiedź.

LONDYN (8 bm.) Reuter dowiadyuje się, iż rząd grecki doręczył aliantom szereg wyjaśnień, które nie są ani odrzuceniem, ani też przyjęciem noty koalicyjnej. Rząd grecki powołuje się na pewne trudności, które przeszkadzają mu zgodzić się na żądania koalicji.

Stanowisko rządu greckiego, które odbija się w tem oświadczeniu, jest wierne królowi, i równie nieustępliwe jak stanowisko, zajmowane przez wierną królowi prasę.

Odpowiedź rządowi greckiemu została ułożona w Rzymie, gdzie było obecnych tylu ministrów koalicyjnych. Tymczasem przesyłanie wiernych królowi wojsk, które zostało obiecanie w odpowiedzi na ultimatum koalicyjne, jest kontynuowane i dokonywane zdaje się w takiej formie, która zadawała posłów koalicyjnych.

LONDYN (9 bm. Reuter). «Times» dowiadyuje się, że podobno wobec stanowiska, zajętego przez rząd grecki oraz po oświadczeniach, przesłanych przezeń koalicji, w Rzymie została ułożona nowa nota, którą wysłano do Aten. Dokładne jej warunki nie są jeszcze znane. Według przypuszczeń jednak, żądane jest w niej niezwłoczne spełnienie wszystkich żądań, uprzednio sformułowanych, oraz zakomunikowanie w ciągu 48 godzin o przyjęciu przez rząd grecki wszystkich warunków.

Z Warszawy.

Przyszli działacze.

«Kurier Polski» podaje następującą listę działaczy, którzy w przyszłości najbliższej odegrać mają bardzo poważną rolę.

1) Stanisław Dzierżbicki, prezes zarządu Towarzystwa «Snop», bezpartyjny.

2) Stefan Dzięwulski, adwokat przysięgły, redaktor «Ekonomisty», L. P. P.

3) Ludomir Grendyszyński, członek Rady m. st. Warszawy, Str. Pr. Nar.

4) Stanisław Bukowiecki, adwokat przysięgły L. P. P.

5) Michał Kempicki, były poseł ziemi piotrkowskiej, prezes L. P. P.

6) Józef Mikulowski-Pomorski, dyktor W. K. Rolniczych, bezpartyjny.

7) Ks. Franciszek Radziwiłł, komendant milicji warszawskiej, niepodległościowiec bezpartyjny.

8) Artur Śliwiński, literat, C. K. N.

9) Kazimierz Natanson, prezes warszawskiego komitetu giełdowego, postępowiec bezpartyjny.

10) Wacław Niemojewski z Marchowa w Kaliskim, niepodległościowiec bezpartyjny, aktywista.

11) Błażej Stolarski, włościanin z Będkowa w powiecie Brzezińskim, P. S. L.

12) Paweł Jankowski, lekarz z Lublina, P. S. L.

13) Antoni Kaczorowski, inżynier, N. Z. R.

14) Wacław Januszewski, inżynier, redaktor «Głosu Piotrkowskiego», P. S. L.

15) Antoni Łuniewski, prezes Związku Ziemian, konserwatysta, Str. Narodowe.

16) Włodzimierz Kunowski, inżynier, P. P. S.

17) Wiktor Sokołowski, z Gościnnej w Piotrkowskim, L. P. P.

18) Tadeusz Gruźewski, publicysta, Klub Państwowców.

19) Maj, włościanin z Lubelskiego, bezpartyjny.

20) Józef Kozłowski, z Dąbrowy Górniczej, L. P. P.

21) Ks. Przedziecki z Łodzi.

22) Ludwik Górski, konserwatysta bezpartyjny.

23) Hr. Wojciech Roztworowski, literat, konserwatysta, założyciel Str. Narodowego.

24) Józef Piłsudski, twórca Legionów, P. P. S.

25) Ks. Adam Czartoryski, który jak donosi «Przegląd Wieczorny», po kilkudniowym pobycie w Berlinie i Wiedniu, powrócił do Warszawy. Nazwisko księcia łączy z pogłoskami o mianowaniu na odpowiedzialne stanowisko w wysokiej instytucji krajowej.

Onegdaj ks. Czartoryski był obecny na naradach przyszłych członków Rady Stanu w Warszawie.

Dookoła wojny.

Przygotowania angielskie.

Londyński mąż zaufania «Voss. Ztg.» komunikuje, że w Anglii panuje w chwili obecnej gorączkowa działalność pod względem zbrojenia się na lądzie i na morzu. Ministrowie codziennie odbywają długie konferencje. Pomiędzy Paryżem a angielską kwaterą główną odbywa się ciągła wy-

miana zdań. Względem żeglugi neutralnej zastosowano rozmaite ograniczenia.

Według zdania polityków angielskich, należy oczekiwać poważnych wypadków na froncie zachodnim.

Ag. Havasa komunikuje, że marszałek angielski Haigh oblicza posiadane przez się na froncie zachodnim siły zbrojne na dwa miliony bagnetów.

Jakie siły mają być użyte do operacji zimowych i wiosennych, nie jest podane.

Jak donosi «Berl. Lokalanzeiger», marszałek, Haig, objął pod swe bezpośrednie dowództwo odcinek frontu na południe i południo-wschód od Le Transloi aż do Sommy.

Echa konferencji rzymskiej.

Do pism medjolańskich donoszą z Rzymu, że, według przypuszczeń, na konferencji koalicyjnej w Rzymie omawiano kwestję komunikacyjno-transportową, oraz sprawy węglowe i zbożowe, szczególnie co do zaopatrzenia Włoch.

Lloyd George, Briand i Sarraill odjechali z Rzymu w niedzielę 7 bm. wieczorem.

Należy zaznaczyć, że, według ag. Stefani, w przeddzień konferencji koalicyjnej, 5 bm., przybyli do Rzymu z Grecji poseł angielski w Atenach, Elliot, gen. Milner i angielski attaché wojskowy, kapitan Fairholm.

«Zürcher Nachrichten» donoszą, że od kilku dni Włochy znowu zamknęły granicę włosko-szwajcarską około Tessinu.

Zaostrzenie blokady.

«Voss. Zeit» dowiaduje się, że w kołach kopenhaskich, związanych z żeglugą, otrzymano depesze z Londynu, według których w najbliższej przyszłości ma nastąpić dalsze zaostrzenie blokady Niemiec. Jest projektowane również dalsze ograniczenie dowozu do krajów neutralnych, aby je zmusić do zawieszenia przez nie dostaw dla państw centralnych. Plany angielskie, za pierwszy objaw których jest uważany zakaz wywozu węgla kam. wywołują duże zaniepokojenie.

Niemcy.

Misja hr. Czernina.

«Berl. Lokalanzeiger» pisze z powodu bytności w Berlinie nowego austriacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, że w sprawie ogólnego położenia politycznego nie mogły być powzięte ostateczne decyzje chociażby z tego powodu, ponieważ dotychczas niema odpowiedzi koalicji na propozycję pokojową prezydenta Wilsona.

Przypuszczać należy, że głównym tematem rokowań były wspólne interesy, jak np. sprawa polska.

Z Berlina hr. Czernin udał się do Drezna, gdzie król saski udzielił mu 8 bm. specjalnej audjencji.

Podczas tej audjencji król saski obdarzył hr. Czernina i jego towarzysza, hr. Hoyosa, wysokimi orderami. Wieczorem zaś tego dnia na cześć gości wydał bankiet minister spraw zagranicznych, hr. Vitzthum v. Eckstädt.

W sprawie zwołania Reichstagu.

«Berl. Lokalanzeiger» dowiaduje się że co do zwołania głównej komisji Reichstagu oraz co do czasu zwołania się samego Reichstagu nie zapadły jeszcze żadne decyzje.

W niemieckich kołach parlamentarnych uważają za nieprawdopodobne, aby Reichstag już w tym miesiącu wznowił swe narady, gdyż opracowanie nowego budżetu nie może być ukończony przed lutym.

Anglia.

W sprawie irlandzkiej.

Według pisma «Manchester Guardian», Lloyd George wypowiedział się za tem, aby kwestję irlandzką oddać do decyzji konferencji państwowej wszystkich prezesów ministrów, która ma się w lutym zgromadzić w Londynie. Konferencja nie zdecyduje co prawda tę sprawę w sposób ostateczny, ale jej narady ułatwią następnie późniejsze pertraktacje pomiędzy rządem a Irlandczykami.

Na Bałkanach.

Wrzenie w Grecji.

«Morning Post» donosi z Paryża, że stan w Atenach, wskutek wpływu blokady, jest bardzo poważny. Codziennie odbywają się prawdziwe walki o chleb. Zapasy mąki i zboża mogą podobno starczyć tylko na parę tygodni.

Ludność jest terroryzowana przez rezerwistów, którzy są całkowicie panami sytuacji.

«Morning Post» dowiaduje się dalej z Aten, że rezerwiści zostali tajnie powołani do szeregów i uprzedzeni, że winni być gotowi w ciągu godziny po otrzymaniu ostatecznego zawiadania do stawienia się w swoim oddziale. Korespondent wspomnianej gazety dowiaduje się w dalszym ciągu, że zostały przedsiębrane wyczerpujące zarządzenia wojenne co do artylerji, zapasów żywności i amunicji.

«Daily Telegraph» dowiaduje się zaś, że rezerwiści wysadzili w powietrze most kolejowy na południe od Larissy w celu przeszkodzenia dalszemu przewożeniu wojsk greckich do Peloponezu. Zresztą przewożenie odbywało się w bardzo powolnym tempie: do niedawna przewieziono zaledwie 7,000 żołnierzy i tylko 30 dział.

Dalej wspomniana gazeta donosi, że majątek generała Danglisa, jednego z kierowników ruchu rewolucyjnego, który to majątek był deponowany w greckim banku narodowym, oraz mniejsze sumy pieniężne, które należały do innych wenezelistów, zostały skonfiskowane. Areszty wenezelistów są dokonywane w dalszym ciągu.

«Corriere della Sera» donosi, że ateńska rada miejska postanowiła, ulicę imienia Venizelosa nazywać na pamiątkę tej historycznej daty. Venizelos został skreślony z listy obywateli ateńskich.

Według gazety «Basler Nachrichten» ze źródeł koalicyjnych donoszą, że od kilku dni nad Atenami panuje ożywiona działalność lotnicza. Codziennie aeroplan nieprzyjacielski przelatuje nad Atenami, jak przypuszczają, z poleceniem pełnienia służby informacyjnej dla miasta, odciętego od

Po świętach.

Któż ich nie zna? Kto ich codzień nie spotyka? O pewnej godzinie zrana śpieszą do szkoły, spotykając podobne sobie drobne istotki, łącząc się w grupki, gdzie się zaraz rozpoczyna szczebiot i śmiech hamowany. Spotykam dwóch chłopczyków jednakowo, choć ubogo ubranych, o posiniąłych noskach, lecz zawadających minkach, stukających głośno drewnianymi podeszwami. Jakże szybko pędzą po św. Jerskiej, przyciskając do siebie książki, związane sznurkiem. Spotykam znajome mi rodzeństwo. Starszy chłopak idzie na czele, tuż o krok młodszy. Za nim duże dziewczynki o łagodnym spojrzeniu i miłych twarzyczkach. A jeszcze za nimi buńczuczny Janek. Z zadartym nosem i wyzywającą minką, mija mnie mały chłopczyzna. Biegnie szybko na przeciwną stronę ulicy. Tam buńczuczny Janek podaje mu swoją męską prawicę i maszerują dalej razem.

Często bywa, że jedno z dzieci zostaje, aby iść po «darmową zupę». Daleko to... i zimno... i dziecko, pamiętające lepsze czasy, wstydi się iść i czekać tam kolei... Ale idzie, coż robić? Uważam, że wogóle dzieci

nie lubią zostawać w domu, a całą duszą rwą się do szkoły. Bądź błogosławiona, szkoło! W srebrnym dziecięcym szczebiocie nie słychać tam smutku, śmiech dzwoni tam radośnie i szczerze.

— Jak pani może wytrzymać? Tak! hałas! — mówi do mnie w kancelarii jedna z matek.

Hałas? Nie wiem! Ja lubię ogromnie paury. Po dzwonku rozlega się pomruk przyciszony, a potem tupot nóg po korytarzu, krzyk, śmiech...

Pędzi buńczuczny Janek, lniano-włosy Wacek, za nimi druga klasa, a nawet duży piątklasista wyciąga długie nogi.

Któż pada jak długi. Zrywa się szybko.

Lekcje się kończą. Dzieci wpadają wesoło do domu i krzyczą: jeść! Powoli atmosfera zimnego mieszkania, mrok, co szybko zapada, tłumia wesołość dzieci.

Skupiają się około małej świeczki i uczą się...

Oto jedna jasna główka, pochylona nad małą lampką, co kopci nie-miłosiernie.

— Podpalisz włosy, maleńka!

— Nie, proszę pani... Tylko nos zrobi mi się czarny.

Nie rozumiem, jakim sposobem ta mała potrafi się wszystkiego dosko-

nale nauczyć? Dzieci często nie mają podręczników droższych. Wtedy podnosi się jedna z pochylonych główek i mówi:

— Mamo! Ja pójde pożyczyc botanikę do Mani.

— Tak daleko, moje ty biedne dziecko! Może jutro lepiej nie pójdziesz?

— Oj, jutro «piśmienna» z arytymetyki. Nie, mamo, ja pójde.

I wychodzi. Najczęściej w dniu ranych bucikach, bez rękawiczek, idzie przez ponure ulice, gdzie skąpe światło rzucają latarnie elektryczne.

Wkrótce matka daje kolację. Dzieci łykają ciemne zacierki. Ogrzały się trochę na chwilę. Potem spać!

Noc ciemna, długa. Matka wpatruje się w ciemność bezsennymi źrenicami.

Śpijcie małe! jutro przytulili was do siebie szkoła i w murach jej zadzwoni wasz śmiech głośny. Śpijcie!

Niech się wam przysni dobroczynne, uśmiechnięte słońce i ogrzejcie skostniałe paluszki. Niech się wam przysni sad bujny i rumiane jabłuszka. Zatopcie w nich małe, ostre ząbki... choć we śnie.

Smutne były święta wasze, małe, drogie biedactwa. Czy były one od-poczykiem? Nie wiem!

Teraz znowu wracacie do szkoły.

Witam was, dzieci, a serdecznie, ze łzami, pozdrawiam te moje najbiedniejsze. Chcę wszystkim, wszystkim powiedzieć, że są pomiędzy wami mali bohaterowie. Dumni z was jesteście.

Skostniałe, czerwone rączki wasze piszta najlepsze wypracowania, rączki, co noszą wodę ze studni, a nawet myją podłogi.

Nigdy nie byliście przyczyną naszego zmartwienia wy, tak mało uczzone grzeczności i form towarzyskich. Nędza nie zmieniła was wcale: żal wam nawet myšek, biegających po podłodze. Umyślnie rzucacie okruszynki po kątach, aby się i one pożywiły. A znam jedną, co leżąc wieczorem pod kołderką i czując dobroczynne ciepło, co otuliło zziębnięte przez dzień ciało, zawołała:

«Nam tak ciepło! tak ciepło!.. a ci biedni żołnierze na pozycjach!.. i głosik nabrzmiął nagłymi łzami.

Któż ich nie zna, kto ich codzień nie spotyka? a jak mało kto wie o ich codziennym cichem bohaterstwie. Oby nam zachował was Bóg!

E. Kobylńska.

Styczeń, 1917.
Wilno.

wszelkiej komunikacji z państwami centralnymi.

Do pewnego stopnia wbrew powyższym informacjom donosi z Aten «Corriere della Sera», że ludność znosi ze spokojem trudności, wywołane przez blokadę.

Od kilku dni również i rodzina królewska korzysta tylko z ogólnych racji chleba.

Wszyscy przedstawiciele krajów koalicyjnych, za wyjątkiem tylko posła włoskiego, opuścili już Ateny i przeważnie już wsiedli na okręty.

Co do posła włoskiego w Atenach, «Stampa» turyńska uprzednio już komunikowała, iż poseł włoski, Bosdari, jest do tego stopnia personą gratą rządu greckiego, że nawet może pośredniczyć pomiędzy Grecją a koalicją.

Włochy stały się prawdziwym mocarstwem opiekuńczym Grecji.

Włochy mianowicie są przeciwnie, wbrew pozostałej koalicji, otoczeniu specjalnymi względami Venizelosa, co znalazło swój wyraz w ostatniej nocie koalicji do rządu greckiego.

Ewakuacja Mołdawji.

Pisma zürichskie donoszą, iż rząd rumuński zapoczątkował wielkie dochodzenie śledcze w celu wyjaśnienia, na kim spoczywa odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenia.

Mołdawja południowa jest ewakuowana według zupełnie innego systemu. Zapasy zboża, szczególnie z Gałacz, zostały już przewiezione do Jass i Odessy.

Ludność znosi straszne cierpienia, gdyż ewakuacja Mołdawji odbywa się w bardzo trudnych warunkach. Do rozporządzenia jest tylko jedna linja kolejowa, mianowicie wiodąca od Jass do Kiszyniowa. Linja kolejowa z Gałacz do Reni znajduje się już w sferze ognia nieprzyjacielskiego.

«Matin» donosi z Jass, że wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 18 lat zostali wysłani z Mołdawji do Rosji.

Ze świata.

Wilson i warunki pokojowe Niemiec.

«Nordd. Allg. Ztg.» pisze pod tytułem: «Rzeczywisty stan rzeczy».

«Z oświadczenia hr. Andrassy'ego, którego w oryginale nie znamy, kilkakrotnie wywnioskowała prasa, że niemieckie warunki pokoju zostały zakomunikowane prezydentowi Wilsonowi.

«Köln. Volksztg.» również podaje informacje, iż faktycznie nastąpiło zakomunikowanie prezydentowi Wilsonowi naszych warunków pokojowych. Pismo to jest fałszywie poinformowane. Faktyczny stan rzeczy wynika z naszej odpowiedzi dla rządu amerykańskiego».

LISTY ZE WSI.

O potrzebach kredytowych wsi naszej.

Wojna wyrządziła rolnictwu naszemu niepowetowane straty. Spalone budowle, zniszczone lasy—nieobsiane i poorane szeregami rowów strzeleckich pola — oto obraz, rzucający się już na pierwszy rzut oka nawet powierzchniowemu obserwatorowi. Dodajmy do tego utratę prawie całego inwentarza roboczego i użytkowego, zniszczenie większej części sprzętów i narzędzi rolniczych, zmarnowanie czę-

stokroć plonów; oraz zakłócenie normalnego przebiegu produkcji rolnej, wszystko to złoży się na obraz tych milionowych strat, które złożyło rolnictwo nasze w ofierze molochowi wojny.

Sytuacja ta pogarsza się jeszcze i tem, iż spory zastęp rolników, zmuszony był opuścić kraj i od 1 i pół roku pozbawiony jest możliwości powrotu, by się zakrzętnąć około uruchomienia gospodarstw i zabliźnienia ran, zadanych przez wojnę.

Widzimy więc, iż sytuacja na wsi przedstawia się bardzo poważnie. Dotyczy to zarówno własności większej jako też średniej i drobnej. Jednak los tej ostatniej nie budzi tak poważnych obaw, jak pierwszych. Już ta okoliczność, że uruchomienie i prowadzenie małego gospodarstwa, nie jest nawet dzisiaj zbyt trudnym, dalej, że opuszczone gospodarstwa zostały po większej części objęte przez krewniaków uchodźców, wreszcie fakt, iż obciążenie gospodarstw włościańskich nie jest zbyt wielkie — pozwala przypuszczać, że po wojnie gospodarstwa te w parę lat powrócą do normalnego stanu.

Inaczej z własnością większą. — Straty, przez nią poniesione naogół, są stosunkowo większe. Uruchomienie, a także prowadzenie większych warsztatów rolnych jest bezporównanie trudniejsze, wreszcie obciążenie znacznie większe, niż to było u własności drobnej.

To wszystko wywołuje poważne obawy co do losów większej własności w przyszłości. Stosunkowo w najlepszym położeniu są ci, co pozostali w swych majątkach; udało im się uratować przynajmniej część gospodarstwa od zniszczenia, no i przetrwają przez czas wojny nie zaciągając długów na przeżycie — i odpłacanie podatków.

Zawarcie pokoju wywoła również potrzeby pieniężne, związane z odbudową, ewentualnie doprowadzeniem do porządku zniszczonych gospodarstw, opłaceniem zaległych długów i t. p. — potrzeby, wnosząc z dzisiejszych konjunktur, bardzo poważne.

Mało jest pośród nas zasobnych w gotówkę, iluż z nas będzie szukało źródła pieniędzy w sprzedaży lasów, może częściowej parcelacji.

Ale przeważna część włościanstwa będzie musiała uciec się do kredytu i to kredytu długoterminowego, na ziemi opartej.

Przed wojną potrzeby te zaspokajane były przeważnie przez wileński a raczej Krajowy Bank Ziemiński; a także poniekąd Bank Polski. O Banku szlacheckim, jako niedostępnym dla Polaków, nie było mowy. Włościanie korzystali ponadto z usług Banku włościańskiego.

Nie wiemy, jak po wojnie ułożą się warunki kredytowe, wiele względów przemawia jednak za tem, aby już dziś pomyśleć «na wszelki wypadek» o organizacji instytucji kredytu długoterminowego, czy to na wzór Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Królestwie Polskiem, czy też Landschafty Pruskiej. Sądzę, że inicjatywa w tej sprawie jak i w wielu innych powinna wyjść z łona Rady Towarzystwa Rolniczego, które powinno wystarać się u władz o pozwolenie zwołania zjazdu zainteresowanych ziemian, oraz przygotować tematy obrad. Nawiasem dodam, że jednym z takich tematów byłoby za-

znajomienie ogółu z instytucją ksiąg gruntowych (hypotecznych), brak których u nas już przed wojną dotkliwie odczuć się dawał. Zadania tego mógł by się podjąć który z naszych prawników, praktyką z wsią związany. Tytuł o kredycie hypotecznym. Sprawa to

przyszłości, może niedalekiej, ale zawsze przyszłości.

Ale i dzisiaj mamy już potrzeby kredytowe, na prowadzenie gospodarstwa np., potrzeby, których zaspokojenie na czasy powojenne odkładać nie należy. Myślę tutaj o zorganizowaniu instytucji kredytu krótkoterminowego, np. o kasie pożyczkowej na udziałach i wzajemności opartej, coś w rodzaju pruskich Mittelschaftliche Dahrlenskasse.

Potrzeba takiej instytucji była już przed wojną wielką, rozwój jej, jak to wykazała krótka działalność Kow. Tow. Wzajemnego Kredytu, zapewniony. Bo też tylko nieznaczna część włościanstwa korzystała z taniego i dogodnego kredytu Banku państwa lub droższego w bankach prywatnych. Przeważnie korzystali rolnicy z kredytu kupców i handlarzy małowiatkiewiczów, a że był to kredyt lichwiarski, o tem i pisać nie potrzebuje. Wspomnę tylko, że sui generis instytucją kredytową był jeszcze nasz skład przy Tow. Rolniczym.

By się o tem przekonać, wystarczy zajrzeć w księgi handlowe. Że to fatalnie wpływało na rozwój składu, wiemy o tem wszyscy ze sprawozdań komisji nadzorczej składu; zaprzestać jednak sprzedaży na kredyt skład nie mógł, gdyż w ten sposób pozbawiłby się znacznej części swych klientów.

Stworzenie kasy pożyczkowej i ściągnięcie do niej z 500 udziałów po 200 rb., popartych solidarną 10-krotną poręką, mogłoby dać milion rubli na potrzeby rolnictwa i wyratować niejednego z pajęczyn lichwiarzy. Oczywiście, iż charakter osobisty kredytu (za poręczeniem) wymagałby, by korzystał z niego mogli tylko rolnicy, znani ze swej uczciwości i dzielności gospodarczej.

Ale kiedy mowa o kredycie, to chociaż w paru słowach chciałbym potrącić o organizację kredytu dla potrzeb drobnej własności.

Potrzeba ta bezwarunkowa będzie, chociaż nie tak powszechna i jednolita jak dla własności większej. Już dzisiaj rzecz można, że część kraju zachodnia — zamożniejsza i mniej wskutek wojny zniszczona, mniej będzie potrzebowała kredytu — może nawet będzie tam pewien nadmiar pieniędzy, gdyż należy przypuszczać, iż po wojnie nadejdą znaczne sumy z Ameryki, dokąd wychodził z tej części kraju jest rozwinięte.

Inaczej w części wschodniej — uboższej i bardzo przez wojnę dotkniętej, tam nie należy się też spodziewać większych sum z zewnątrz, prawie niema tam wychodźstwa za morze. Tam, w wschodniej części kraju, potrzeba kredytowa będzie b. duża.

Pokrycie kraju całego siecią spółek pieniężnych, połączonych w związek z bankiem centralnym na czele, potrafi nadmiar pieniędzy po zaspokojeniu potrzeb lokalnych, skierować tam, gdzie one najbardziej potrzebne będą.

To też zawczasu, już dzisiaj należy pomyśleć o organizacji, wyszukać i wyrobić ludzi wśród włościan, gdyż spółki, jako instytucje demokratyczne, tylko wówczas rozwijać się będą, gdy czynny udział w nich sami włościanie wezmą, rola inteligencji polegać będzie jedynie na pomocy i kontroli.

Zadanie to trudne, ale przy dobrych chęciach i świadomości doniosłości sprawy dla dobra kraju, można pokonać niejedną trudność. Obyż znaleźli się ludzie, którzy tę pracę na swe barki wzięłoby chcieli.

Dr. Witold Staniewicz.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 221 marek (proponowane)
100 rb. = 225 marek (sprzedawane)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Agatona.
Jutro: Migina.
Pejutrze: Arkadiusza.
Wschód słońca — o g. 8 m. 22.
Zachód słońca — o g. 3 m. 53.

Z WILNA.

— **Loterja na rzecz szkół „Stow. Naucz. i Wychow. w Wilnie”.** Wyjątkowo trudne warunki, w jakich się znalazło szkolnictwo polskie, zmusza kierowników naszych zakładów naukowych do coraz częstszego nawoływania o pomoc.

Uświadomiona część naszego społeczeństwa nigdy jej nie odmawiała, ilekroć się doń zwrócono. Wobec pogarszających się z dniem każdym stosunków płatniczych rodziców, był wielu szkół jest poprostu zachwiany, ponieważ poza wpisami uczniów szkoły żadnych innych źródeł dochodu nie mają. Dwa gimnazja wileńskie (męskie i żeńskie), należące do Stow. Naucz. i Wychow., są obecnie w takiej samej sytuacji. Kierownicy tych szkół wobec tego powzięli zamiar zorganizowania loterji fantowej, która, w pewnej przynajmniej mierze, może zasilić szkoły. Loterja odbędzie się w niedzielę, dn. 14 stycznia, w lokalu kinematografu «Artystycznego», Ś. Jerska 22.

Inicjatorzy i organizatorowie loterji są przekonani, iż społeczeństwo poprze i tym razem ich inicjatywę przez ofiarowanie fantów lub złożenie choćby najmniejszego datku, które będą z wdzięcznością przyjęte, pod następującymi adresami:

- 1) kancelarja gimnazjum żeńskiego, ul. Wileńska 28, od 9 do 2 po poł.
- 2) Schronisko nauczycielek, Tatarska 5 m. 4.
- 3) P. Jadwiga Kaczanowska, ul. Zarzecze № 16 m. 29.
- 4) Hr. Włodzimierzowa Platerowa, ul. Antokolska № 24.
- 5) P. Szczepanowa Bolcewiczowa, ul. Jagiellońska № 5 m. 7.
- 6) P. Bolesława Rómerowa, ul. Końska (zaul. Policyjny) № 20.

— **Kursy ekonomiczno-handlowe** w lokalu klubu Polskiego (Bernardyński zaułek № 8), zostały, jak już donosiliśmy, zatwierdzone przez władze szkolne.

Wykłady rozpoczyna się w pierwszej połowie stycznia 1917 roku, kurs roczny.

Wykładane będą następujące przedmioty:

- Buchalterja, 5 godz. tygodniowo.
- Arytmetyka handlowa, 2 godz.
- Korespondencja handlowa, 1 godz.
- Ekonomia społeczna, 2 godz.
- Geografja ekonomiczna, 2 godz.
- Handlowość, 2 godz.
- Język niemiecki, 3 godz.
- Literatura polska, 2 godz.
- Czas trwania wykładów od 6 do 9 wieczorem.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarz Kursów, p. J. Krzyżanowski, codziennie w Banku Handlowym, od godz. 10—1 po poł. oraz p. K. Rutski od godz. 1—3 po poł. (księgarnia Zawadzkiego).

— **Zapisy** do 4-kl. wieczorne Szkoły Handlowej (ul. Nadbrzeźna);

4 m. 12, w dziedzińcu, z piętro) przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od 6—9 wiecz. Lekcje rozpoczęły się w szkole w poniedziałek, 8 stycznia.

Zapomogi rezerwistkom. Rezerwistki, które z jakich bądź powodów nie mogły się stawić w określonych terminach dla otrzymania zapomóg, powinny się zwrócić we czwartek 11 stycznia do wydziału IV kuratorjum od g. 9—2 po poł.

W terminie wskazanym będą się odbywać wypłaty zapomóg dla rodzin rezerwistów ze wszystkich cyrkulów.

Zarząd spółki udziałowej „Ogród” zawiadamia pp. udziałowców oraz sz. publiczność, iż lokal spółki został przeniesiony z T-wa Pomologicznego na Świętojerską № 1 (wejście od placu Katedralnego, w lokalu «Zjednoczenia»). Zapisy na udziałowców są przyjmowane oraz informacje udzielane w godzinach biurowych od 9-ej do 1-ej i od 4-ej do 6-ej.

Wykłady historii muzyki. Dalszy ciąg wykładów p. A. Wyleżyńskiego rozpocznie się we czwartek, d. 11 b. m., o godz. 7 i pół w lokalu szkoły muzycznej p. A. Randa (Wileńska 28).

Treścią tego wykładu będzie: «Romantyzm w muzyce» (Weber, Schubert, Szuman, Mendelson, Wagner, Berlioz).

Ilustracja muzyczna—fortepian.

Drugi koncert kameralny kwartetu smyczkowego «imienia Stanisława Moniuszki» zapowiada się znakomicie.

Na program złożą się: I. L. von Beethoven, kwartet B—dur № 6 op. 18; II. F. Mendelssohn-Bartholdy, Trio C—moll, op. 66; III. E. Grieg, kwartet G—moll, op. 27.

Sprzedż biletów w obu cukierniach Sztalla, przy ul. Świętojerskiej, rozpocznie się dzisiaj od godz. 6-ej wieczorem i będzie trwała tamże do soboty, do godz. 4-ej. Następnie, pozostałe bilety będzie można nabywać w kasie koncertowej «Lutni». (Patrz ogłoszenie w tym numerze).

Osobiste. W niedzielę, 7-go stycznia, w kościele po-Bernardyńskim ks. proboszcz Kretowicz pobłogosławił związek małżeński p. Władysława

Morawskiego i p. Marji Wyborskiej—artystów dramatycznych.

— **Z Lutni.**

«Tamten» Gabrjeli Zapolskiej raz jeszcze ukaże się na scenie w nadchodzącą niedzielę, 14 bm.

Efektowna ta, pełna wzruszających scen sztuka, cieszyła się niezwykłym powodzeniem na naszej scenie.

Bilety zamawiać można będzie od jutra pomiędzy g. 5—8 wiecz.

— **Z T-wa Rzemieślniczego.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w gmachu cyrku przedstawienie drużyny dramatycznej polskiego T-wa rzemieślniczego. Odegrano scenę w celi Konrada z III cz. «Dziadów» i jednoaktówkę p. t. «Gwiazdka błysnęła». Naogół przedstawienie szło bardzo składowo. Wieczór uzupełniły produkcje chóru pod batutą p. Wyleżyńskiego.

Publiczności na niedzielnym przedstawieniu zgromadziło się sporo. To też zachęcone powrotem T-wa w przyszłą niedzielę powtarza tenże program.

Przy sposobności nadmieniamy, że we wtorek i w piątki o g. 7 wiecz. w lokalu b. kursów rzemieślniczych ((Zawalna 5—róg M. Pohulanki) mogą się zapisywać osoby, pragnące należeć do chóru T-wa rzemieślniczego. Znajomość nut nie jest wymagana. (o)

— **Pożary.** Około północy z dn. 4 na 5 bm. w domu Bergera (Mała Stefańska 17) wybuchł pożar. Domek był drewniany, więc groziło niebezpieczeństwo szerzenia się niszczącego żywiołu, jednak energiczna akcja ratunkowa rychło zapobiegła groźniejszej katastrofie.

— **Dn. 5. bm.,** około g. 5 po poł., wybuchł pożar w d. № 21 przy ul. Wileńskiej. Ogień wszczął się w lokalu piwnicznym Susmana, napełnionym łatwopalnymi materiałami. Groziło niebezpieczeństwo całej kamienicy. Jednak w niespełną godzinę ogień doszczętnie stłumiono.

— **Okolo g. 3 w nocy z dn. 5 na 6 bm.** w d. № 4 (Marczewskiej) przy zauł. Dobroczyнным zapaliły się drewniane składziki. Rychło ogień objął i drewnianą ścianę sąsiedniego domu, jednak zapobieżono katastrofie.

— **Wczoraj** około g. 4 rano wybuchł pożar przy ul. Konarskiego № 3. Palło się niezamieszkałe letnisko drewniane. Pracujące około stłumienia ognia wszystkie oddziały straży ogniowej około g. 6 rano ogień stłumity. (o)

— **Sprostowanie.** Do sprawozdania z działalności Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, zamieszczonego w nrze sobotnim «Dziennika Wileńskiego» wkraść się drobny błąd drukarski. W wierszu 24 zamiast «od września bież. roku», należy czytać «od września roku ubiegłego 1915-go do 1-go stycznia 1916 r. i t. d.»

— **Zgubiono zegarek.** Dn. 1 stycznia, po drodze z ul. Wielkiej na Wileńską, zgubiono złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem. Złożyć należy w zarządzie policji, pokój 30.

Pamiętki po Mickiewiczu w Konstantynopolu.

«Osmanische Lloyd» zamieścił zajmujące szczegóły, dotyczące pamiętek po Mickiewiczu w Konstantynopolu.

Gdy Mickiewicz w roku 1855 w czasie wojny krymskiej został wysłany przez cesarza Napoleona III jako emisariusz na półwysep Bałkanu, zawitał także do Konstantynopola.

W stolicy Turcji znajdowały się wówczas tysiące Polaków, którzy walczyli przeciw Rosjanom już w czasie powstania węgierskiego, bądź też na wiadomość o wybuchu wojny krymskiej pośpieszyli do Turcji, aby przyłożyć rękę do pokonania Rosjan.

Życie stolicy tureckiej było silnym tętnem. W mieście rozbiły obozy polskie wojska z dywizji Zamoyskiego i polska kawalerja pod dowództwem Sadyka Paszy alias Czajkowskiego oraz dwa pułki dragonów i pułk kozaków. Dragoni mieli na sobie staropolski strój, podczas gdy kozacy, którzy mieli komendę małorosyjską, chadzali w stroju kozackim.

Czajkowski walczył wówczas nad Dunajem obok armji tureckiej pod dowództwem Omera Paszy.

Gdy Mickiewicz przybył do Konstantynopola, towarzyszył mu wszędzie Czajkowski. Mickiewicz zamieszkał w ubogim domku pani Łuzińskiej,—żył i obracał się w gronie licznych rodaków, którzy byli gorącymi patrijotami.

Wśród szeregów ochotników, znalazły się niepewne elementy. Pewien oficer kozaków, nie Polak, skradł poecie, który doń ze zbytym zaufaniem się odnosił, całą gotówkę. Wskutek tego wypadku znalazł się Mickiewicz chwilowo w przykrem położeniu.

Pobyt jego w Perze nie miał jednak długo trwać. Szybka śmierć położyła kres życiu poety. Między Polakami krążyła wersja, że gdy Mickiewicz odzież swoją odebrał od krawca, który ją naprawiał, pojawiły się u niego pierwsze objawy śmiertelnej choroby. W domu pani Łuzińskiej choroba rzuciła go na łóżko śmierci. Wiadomość o zachorowaniu poety lotem błyskawicy przedostała się do

polskiego grona. Prócz francuskich lekarzy wojskowych, którzy nim się zajęli, przybyło mnóstwo Polaków z ludowymi receptami.

Choroba Mickiewicza wywołała w kołach Polaków Pery pewne zdziwienie, ponieważ wówczas w Konstantynopolu cholera nie panowała. Krążyły wskutek tego rozmaite domysły i wieści. W drugim dniu choroby uległ jej wielki poeta.

W wydanych klepsydrami oznaczono miejsce na zbiórkę dla gości pogrzebowych plac przed poselstwem angielskim. Dnia 27 listopada wyniesiono cynkową trumnę, która kryła w sobie śmiertelne szczątki poety. Pochód ruszył do kościoła św. Antoniego. Tutaj księża odprawili Mszę żałobną. W ulicach stały szpalery, utworzone przez żołnierzy Zamoyskiego i kawalerzystów Czajkowskiego. Pogrzeb odbył się z wielkim przepychem, wzięły w nim udział największe osobistości Konstantynopola. Trumnę otaczali polscy patrijoci.

Gdy trumnę ze zwłokami przenoszono na pokład francuskiego okrętu wojennego, przypuszczał Garezyński, że przewoźnik, niemuzułmanin, amysli nie chciał ją rzucić do morza i dlatego uderzył go laską po głowie. O tem zajściu długo jeszcze potem opowiadano.

Dom dawniej Łuzińskiej, uległ ruinie, odbudował go późniejszy jego właściciel, Ratyński, mimo protestu polskiego inżyniera Groeplera, który chciał tam postawić pomnik.

Dom ten leży zdala od centrum Konstantynopola. Przeszedłszy ulicę z gmachem ambasady angielskiej, dostajemy się wdół ulicy Kallianszi Kolluk. W dolinach Jent Szehir i Tatawla rozłożyli swoje kramy kupcy Wschodu i krzykiem zachęcają przechodniów do zakupna. Wreszcie znajdujemy się w okolicy o wybitnym charakterze przedmiejskim z skromnymi ubogimi domkami. W malej bocznej uliczce mieści się jednopiętrowy dom, w niebardzo schludnym stanie, zamieszkały przez greckie rodziny. Tablica nad bramą wchodową mówi nam w krótkich słowach, że «tutaj usnął na wieki poeta polski Adam Mickiewicz 26 listopada 1855 roku».

SALA KONCERTOWA „LUTNI”, ul. Ś-to Jerska 8.

W sobotę, dnia 13 stycznia 1917 r.

DRUGI KONCERT KAMERALNY

KWARTETU SMYCZKOWEGO „IMIENIA STANISŁAWA MONIUSZKI“:

WANDA BOHUSZEWICZÓWNA (pierwsze skrzypce),
ANTONI KMIEC (drugie skrzypce),
MIKOŁAJ SALNICKI (altówka),
FRANCISZEK TCHORZ (wiolonczella) oraz
HELENA SZYRMO-KULICKA (fortepian).

Bilety nabywać można dziś od godz. 6-tej wiecz. Łoże i krzesła do 7-go rzędu włącznie — w cukierni Sztalla, róg ul. Ś-to Jerskiej i Tatarskiej. Krzesła od 8 do 15 włącznie, amfiteatr i balkon — w cukierni Sztalla, ul. Ś-to Jerska № 22 (hotel Bristol). W dniu koncertu od g. 4-tej w kasie sali koncertowej «Lutni». Ceny miejsc następujące: Łoża 8 m., krzesła: 1 rząd 4 m., 2, 3 i 4—3 m., 5 i 6—2 m. 50 f., 7—2 m., 8, 9 i 10—1 m. 75 fen., 11, 12 i 13—1 m. 50 f., 14 i 15—1 m. 35 fen. Amfiteatr: 1 rząd 1 m. 60 f., 2 i 3—1 m. 10 f., 4 i 5—80 f., 6, 7 i 8—50 f. Balkon 1 m. 50 f. Bilety wejściowe zarówno do parteru, jak i na balkon wcale sprzedawane nie będą.—Fortepian koncertowy Bechsteina ze składu K. Gierwiatowskiego.

Początek punktualnie o godz. 7-ej.

Laferme-papierosy:

Okella 3½ fen.
Biała perła 3 fen.
Moja Kochaneczka 2½ fen.
Numer 100 1½ fen.

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

otrzymała na skład główny świeżo wydaną

DOGMATYKĘ KATOLICKĄ

przez **Ks. K. KIERSNOWSKIEGO.**

Cena 2 m. — w kartonie 2 m. 20 fen.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.



KASZA PERŁOWA 80 i 90 fen.
GROCH złoty 80 fen.
MYDŁO do prania 2 m. 50 f.
KARBID 1 m. 50 fen.
ŚWIECE 3 m.
SACHARYNA 2½ gr. 1 m., 5 gr. 2 m.
Mostowa 12, Sklep Miejski Koop. Bank.

HACELE do podków „Possela”
setka 5 rb. 50 k. Subocz Nr. 6, Cichosz.

BIURO chrześcijańsko-niemieckie przepisywań, tłumaczeń i podań **A. MOŁCZANOWEJ** podaje do wiadomości Sz. Klienteli, że przyjmuje spisy meldunkowe ludności i prosi o wcześnie zgłaszanie się. Róg Dominikańskiej i Uniwersyteckiej № 2/16 m. 6. 489

Meble starożytne mahoniowe do sprzedania z powodu wyjazdu. Ś-to Jańska 29—9, Kucharski. 481

Opal sosnowy od 10—11 rano. Ul. Orzeszkowej 11—23, w Aleksandrowicza. 490

Tłumaczenia z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska. Kaukaska 14—4.

Osoba, posiadająca doskonale język niemiecki, poszukuje zajęcia. Wiadomość: Jagiellońska 7—8, od g. 3—5, Holmszanka. 491